DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 15.

Poznań, dnia 14. Kwietnia 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Rdest Siebolda (Poligonum Sieboldi).
Nowa roślina warzywna.

Olbrzymia ta roślina jest trwałą i rośnie dziko na polach, dochodząc od $2^1/_2$ aż do 3ch łokci wysokości. Ma kształt okazały i łodygę pokrytą czerwonemi plamami, któréj wierzchołek okrywa się w jesieni drobnym białym kwiatem. Jest to nowy a doskonały nabytek tak dla gospodarstwa jak i dla ogrodnictwa, służy bowiem za ozdobę ogrodów spacerowych.

Roślina ta uprawiana, udaje się zarówno na gruntach suchych jak i wilgotnych, lepiéj jednak na ostatnich, w których mocno się rozrasta i korzeniami swemi wielce grunt wycieńcza, zabierając przytem wiele miejsca; jeżeli grunt jest dobrze wygnojonym, wtedy rozrasta się jeszcze więcéj w korzeniu, traci swój smak kwasowy i wypuszcza ogromne łodygi.

Młode pędy tego gatunku rdestu wyrastają bardzo wczas na wiosnę, wcześniéj jeszcze niż szparagi, są bardzo miękkie i delikatne w smaku, wewnątrz nieco w kolankach wydrążone, a z powierzchowności i smaku bardzo do szparagów zbliżone; mniéj wprawdzie słodkie jak te ostatnie, ale są delikatniejsze, zwłaszcza jeżeli ścinane bywają przed rozwinięciem się liści, wtedy bowiem nabierają smaku kwaskowatego i stają się podobne do szczawiu.

Na dobrym gruncie roślina ta równie jak szparagi powiększa swą wydajność a nawet je znacznie pod tym względem przewyższa. We Francyi jedzoną bywa jak szparagi i wybornie miejsce ich zastępuje; przy użyciu tylko jéj dobrze jest zwrócić na to uwagę, aby nie gotować jéj zanadto, przez co, ponieważ młode łodygi jéj są nieco puste w kolankach, traci znacznie na okazałości.

Młode jéj listki, wkrótce po rozwinięciu się zebrane i ugotowane jak szczaw, są również przyjemnego smaku.

Jednem słowem, jest to nowa i zdrowa roślina warzywna, która zdaje się wkrótce powiększy liczbę znanych i używanych dotychczas, szczególniéj jednak z tego względu godną jest wprowadzenia jéj w użycie, iż mniéj bez porównania niżeli inne warzywa wymaga troskliwości w uprawie.

Jako pasza zielona, uważana roślina ta dotąd jeszcze używaną nie była; wartoby jednakże spróbować, mimo bowiem, że w gruntach suchych mniéj bujnie się rozrasta, przy tak wielkiéj jednakże wydajności téj rośliny nie byłoby to bez znacznych korzyści w gospodarstwie. Wiadomo zaś, że rodzaj rdestów nie bywa pomijany na polach przez zwierzęta trawożerne.

W każdym razie zaś służyć może jako dobry podściół a z powodu wielkiéj ilości materyj mineralnych, jakie w sobie zawiera, bardzo korzystnie wpływa na wartość nawozu.

Jedna latorośl zasadzona w ziemi już po przeciągu jednego roku wydawać może łodygi, po dwóch latach zaś wydaje tyle co największa karpa szparagów.

Cała uprawa téj rośliny zależy jedynie tylko na corocznem zryciu i spulchnieniu ziemi.

L'Horticulteur français.

Zalecenie szczepienia i pielęgnowania drzew.

Kto sad posiada i corocznie z niego zbierać może, ten zaprawdę wielką ma przyczynę temu dziękować, który one drzewa w jego ogród posadził. Niech to był ojciec albo dziad, albo inny jaki cudzy człowiek, zawsze on zostaje czci i pochwały godnym, i zaiste! nie mógł on sobie lepszego pomnika postawić, któryby lepiéj jego błogosławioną pamięć potomności podać zdołał.

Nasi przodkowie po największej części daleko czynniejszymi byli około pielęgnowania drzew, a mianowicie drzew owocowych. Wszakże patrzymy na owe stuletnie drzewa, dzieła ich rąk, które oni ziemi i błogosławieństwu Bożemu powierzyli, a dobry Bóg nie pozwolił dziełu ich zaginąć; on dał słońce i deszcz, kazał młodej i szczupłej latorośli w wielkie owoc noszące drzewo wyrość, które swój dach zielony daleko rozszerza, swoim chłodzącym cieniem, pięknemi kwiatami i miłym owocem człowiecze serce weseląc. Otóż stoi owe wspaniałe drzewo, on świadek całego wieku! Cieszymy się z jego widoku; ale niechajże nas zachęci coś podobnego uczynić, jako nasi przodkowie czynili; chciejmy w podobny sposób o naszych następcach mieć staranie i zostawmy im podobne pomniki pracowitości rąk naszych. Oni wtedy pewnie i naszą pamiątkę błogosławić będą, a kto tak żył, że pożytek dla potomności ugruntował, ten zaprawdę nie darmo żył. Nie każdy, który to czyta, ma sposobność do szczepienia drzew owocowych; ale kto ją ma, ten niech jej używa i nie odwłacza tak pięknego zamiaru, bo drzewo potrzebuje czasu, a stracony czas nie da się wynagrodzić. Niechaj każdy swoje dziatki do tego przytrzymuje, aby się zatrudniały szczepieniem drzew owocowych, a będą one miały wielką radość, gdy zobaczą, jako szczepione ich rękoma drzewko co rok większe się stawa, liściowej korony nabywa, nakoniec w kwiaty się zdobi i słodki owoc przynosi. Czy może być milsza nagroda nad taki słodki owoc własnej pracy?

Ale nietylko o szczepieniu drzew owocowych chcemy mówić. Może niejednemu nie przyjdzie to na myśl, jaki wpływ drzewa na stan powietrza całej okolicy mają. Nietylko wstrzymują zimne wiatry, ale w ogólności czynią powietrze łagodniejszem i cieplejszem, a przez to przyczyniają się do wzrostu roślin.

Kochani i czcigodni wieśniacy! Liche i do niczego nie używane miejsca w koło waszych domów, w waszych ogrodach, cmentarzach i przy drogach i drożynach się znajdują. Na tych pustych miejscach każcie waszym dzieciom w jesieni albo na wiosnę, nim drzewa pączki wypuszczają, sadzić takowe; niechaj te będą jakie wam się podobają, młode brzozy, osiny, jawory, klony, jodły, topole, olsze, jarzęby, wierzby, albo, co jest najkorzystniej, drzewa owocowe. Zachęcajcie wasze dziatki, aby takowe pilnie podlewały i od szkody broniły, a wtedy wieś waszą, okolice waszych domów i ogrodów, w prawdziwy raj zamienicie. Wtedy wasze drogi będą cieniste, a w zimie, gdy śnieg drogi zawieje, posłużą wam za wskazówkę; wasze budynki znajdą ochronę przeciw szkodliwym burzom, a w lecie chłodzący cień wam przyniosą.

Skoro się wszyscy mieszkańcy jakiej wioski szczerze wezmą do dzieła, to wkrótce ich wieś ozdobi się powoli pięknemi, zielonemi drzewami; z czego nietylko radość, ale i stokrotny pożytek mieć będziecie. Wieś bez drzew, podobna jest do zgłodniałego, leniwego osła, któremu kościska ze wszystkich stron sterczą i który sierci na sobie nie ma. Nikt na niego patrzeć nie chce, każdy się jego smutną postacią brzydzi. Wieś zaś z wielu zielonemi drzewami jest radością dla Boga i ludzi, bo daje świadectwo o pilności swoich mieszkańców. Cudzoziemiec, który przez taką wieś przejeżdża, zapewne ją pochwali i mieszkańcom sławę odda. Bóg dobry ludziom całą ziemię ku pożytkowi przeznaczył. Jego słońce wszędzie świeci a deszcz rosi i puste miejsca; czyliż słońce i deszcz tym miejscom bez użytku mają być dawane? Niechajże przeto człowiek nie popełnia grzechu przeciw dobroci Bożej i niechaj pożytek zbiera z tego, co mu Bóg podał.

Uprawa wina.

Zbliża się stosowna pora, w której się można zająć uprawą wina, w naszej krainie zaniedbanego. Albowiem i ta roślina zasługuje na jak największe rozpowszechnienie tak dla pożytku, jak i dla przyjemności. Można mieć i znaczny dochód z winnicy a pracy nadzwyczajnej i ciągłej roślina ta nie wymaga. Aczkolwiek zaś wino w ciepłych rodzi się krajach, to jednakże i w więcej na północ wysunionych okolicach sie obradza, bo przy złem nawet obchodzeniu znosi 16 stopni mrozu. Ponieważ roślina ta się lubi piąć w górę, przeto stósowną jest na chłodniki, wysiadki (altany), do sadzenia przy domach i budynkach gospodarczych, gdzieby nic innego posadzić nie można. Oprócz tego winna roślina zasłania domy przed deszczem, wilgocią i upałami. Pewien nauczyciel trudniący się hodowaniem wina, pisze, że dawniej nie mógł wytrzymać w swem pomieszkaniu dla zbytniej wilgoci w dni słotne, a upału w dni gorące, lecz odkąd zasadził na okół domu szczepy winne, to w dni niepogodne zabezpieczony jest dom od wilgoci, a w gorące sprawia wino miły chłód i orzeźwiający. Za przykład, że i w naszej północnej stronie wino pielęgnować można, przytaczamy winnice dolnego Szląska. Dawniej i w Polsce, kiedy wszystkie gałęzie rolnictwa w lepszym znajdowały się stanie, nie zaniedbano też uprawy wina, jak tego liczne nazwy wiosek (Winniki, Winnagóra itd.) dowodzą. I dziś w W. X. Poznańskiem pewien pleban w powiecie wschowskim ma 1000 tal. dochodu z winnicy. Życzyćby więc wypadało, aby się troskliwiej uprawą tej użytecznej rośliny zająć. Posłużyć może w tym celu dziełko p. n. »Uprawa Wina około budynków i drzew, nader łatwe, przyjemne i korzystne tak dla dorosłych, jako i dla dzieci zatrudnienie.«

Rozmaitości.

Rolnik polski.

Od czasu, jak nauka gospodarstwa wiejskiego wzniesiona została do rzędu wyższych umiejętności, napisano niezliczoną moc wyborowych dzieł agronomicznych: dzieła te są już to treści wyłącznej, ściągające się do jednej tylko gałęzi tej umiejętności, już to treści ogólnej, podające mniej więcej główne zasady zarządu p osiadłości ziemskiej, a wszystkie noszą na sobie piętno epoki, w której były pisane, innemi słowy, przedstawiają obraz obecnego rozwoju nauki, lub mają za podstawę pojęcia zastósowane do kraju jakiego lub okolicy jakiej. W pomoc pracom powyższym przyszło szczególnie w ostatnich latach piśmiennictwo peryodyczne, które z każdą chwilą przysparza nowe zasoby i rozszerza zakres umiejętności. W ten sposób po dziś dzień nagromadzony rozliczny materyał zamierzyłem wyzyskać. zużytkować i w systematyczną całość zebrać. a korzystając przytem z wieloletnich wielorakich własnych doświadczeń, wydać książkę gospodarczą pod tytułem:

ROLNIK POLSKI,

która ma zawierać w krótkiem streszczeniu i zastósowaniu do naszych potrzeb to wszystko, cokolwiek z gospodarstwem wiejskiem, począwszy od drobnostkowego zarządu domowego, aż do rozległych przedsiewzięć fabrycznych ma styczność. Wszelkie przeto dotychczasowe doświadczenia i odkrycia na polu nauk przyrodzonych, oraz pojęcia i prawdy z dziedziny ekonomii politycznej, zastósowane w agronomii i w życie wprowadzone, znajdą tu miejsce.

Dzieło to składać się będzie z pięciu części:

1) Główne podstawy zarządu gospodarstwa wiejskiego;
2) Rolnictwo w ogólności;
3) Chodowla zwierząt domowych;
4) Fabrykacye i inne z gospodarstwem złączone zakłady i przedsiewzięcia;
5) Gospodarstwo domowe;

i z dodatku:

Piśmiennictwo polskie w wydziale agronomii od najdawniejszych czasów;

a wychodzić ma zeszytami, począwszy od 1. Czerwca r. b., co miesiąc zeszyt jeden, objętości czterech arkuszy. Cena zeszytu 2 złot. pol.

Poznań, 14. Marca 1862.

Józef Mroziński.

Dodatek oleju rzepiowego do paszy. Dr. Crusius twierdzi, opierając się na rozlicznych doświadczeniach:

1) iż, chcąc zwierzęta szybko utuczyć, wypada im poddawać paszę zawierającą w sobie jak najwięcej ciał proteinowych;
2) iż ze względu na to, że zwierzęta przy końcu tuczenia osłabione mają organa trawienia i wielkiej ilości ciał proteinowych znieść nie mogą, potrzeba dodawać im ciał tłustych;
3) iż najodpowiedniejszem ciałem tłustem jest olej rzepiowy i to w ilości $1/2$ funta dziennie na jednego wołu.

Oddalenie mrówek od drzew owocowych. Ogrodnicy wiedzą dokładnie, ile szkody mrówki wyrządzają, skoro przy pniu drzewa owocowego osiędą. Uważano bowiem nie raz, że przez wysywanie soków z oczek i latorośli drzewo tak osłabiły, iż uschło, gdy zawczasu o pomocy nie pomyślano. Prosty środek na oddalenie mrówek od drzewa jest rozrzucenie u pnia kwaśnych lub gorzkich roślin, jak np. tysiączniku, piołunu itp. Równie skutecznie działa kapuścianka rozlana lub guano rozsypane na około drzewa.

Jak przytwierdzić skórę na metalu. Posmaruj metal cienko gorącym rozpuszczonym klejem, potem zmaczaną skórę gorącym rozczynem galasowym (dębianką), połóż na metalu i przyciskaj tak długo, dopóki nie uschnie.

O zakładaniu łąk. Gdzie pola są nisko położone i mokre, a mianowicie jeżeli nie ma rowów, któremiby woda odpływała, tam szkoda siać lub sadzić rośliny rolnicze, a lepiej natomiast założyć łąkę. Każdy gospodarz wie o tem dobrze, jakie korzyści przynosi dobra łąka. Bez dobrego siana trudno mieć zdrowy dobytek, a tem samem nie można mieć dobrej mierzwy. Gdzie więc nie ma łąk naturalnych tam trzeba tworzyć sztuczne. Na rolę, na której ma być łąka założona, nawozi się przed zimą gnoju, który się zaoruje. Wiosną, gdy jest sucho, znowu się mierzwi rolę, lecz tą razą można użyć komposytu, (sztucznego gnoju) jeżeli grunt nie jest zupełnie jałowym. W Kwietniu, Maju i Czerwcu znowu się orze, ale tylko wtenczas, kiedy jest sucho. O rowach do odprowadzania wody nie należy zapomnieć. W Lipcu lub Sierpniu przystępuje się do siewu. Dwóch ludzi sieje, jeden trawne nasiona, a drugi białą koniczynę, a to na 4 funty koniczyny, 12—15 funtów trawy. Na więcej mokrych miejscach sieje się miodunkę a na gliniastych psią trawę. W połowie Września się siecze. Na wiosnę posypuje się mielonym gipsem. W początkach należy siano z takiej łąki p 8—10 dni prędzej sprzątnąć, a potem pędzić na nią owce, które im więcej wydepcą tem lepiej, bo nrzez to utworzy się gęsta darń. W pierwszych latach trzeba w razie potrzeby i pleć taką łąkę, bo szkodliwe zielska mogłyby zagłuszyć trawę. W kilka lat łąka sztuczna, dobrze uprawiona, przynosi więcej korzyści, niż łąka zwyczajna. Najlepiej umieją zakładać sztuczne łąki Anglicy, w Anglii też najlepszy znajduje się dobytek.

Szkodliwość zbyt głębokiego przygrzebywania nasienia. Do prób i doświadczeń dawniej w tej mierze poczynionych przystępują nowe, z ramienia różnych towarzystw tak południo-

wej jak północnej Francyi podjęte, *których ostatecznym* wypadkiem jest, że ziarna 6 cali głęboko w ziemi umieszczone wcale nie wschodzą, a mniej niż sześć cali wysoko przysypane tem lepsze i silniejsze mają pędy, im bliższe są powierzchni, im mniejsza warstewka ziemi od atmosfery je przedziela. Tłómaczenie tego następujące:

Liścienie (cotyledones) służące za osłonę zarodkowi i aż do swego opadnięcia część jegoż stanowiące, mogą żyć tylko w otwartem powietrzu, równie jak rostek, który od nich pożywienie bierze.

Liścienie wtenczas tylko z łatwością się rozwijać i sprawy swe naturalne odbywać mogą, kiedy nasienie bardzo mało ziemią przykryte, nigdy zaś kiedy warstwa na nasieniu ciążąca rozwój ich tamuje.

Prawo to jest dla wszystkich rodzajów nasion, i dla jednoliściennych.

Młode, zbyt głęboko przygrzebane organa roślinne gniją i obumierają, chociażby z początku obudziło się w nich życie, kiedy ich dążność naturalna zatamowana; w najlepszym razie, jeżeli siły wystarczą na utworzenie nowych korzonków, opóźnionym będzie rozwój.

Z takich to przeszkód powstają słabość i choroby, które zwyczajnie innym przyczynom przypisują.

Dziennik Quarterly Journal of Agriculture oblicza, iż zaledwie jedna trzecia część wysianych ziarn zboża wybija w kłos, dwie trzecie zaś giną marnie z powodów powyższych i może wielu innych. Kto zdolność plenną pojedyńczej rośliny porówna ze sprzętem pola i liczbą wrzuconego w nie ziarna, nie poczyta przypuszczenia tego za przesadzone ale przelęknie się, jaka to masa zboża przepada co roku skutkiem błędnych metod siania.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 14. Kwietnia. — Dowozy z pierwszej ręki były w zeszłym tygodniu szczupłe, a to z powodu sprzyjającej pogody robotom w polach, natomiast z drugiej ręki dosyć nazwożono. Z powodu utrudnionej żeglugi dla braku statków, niebyło wielkiego pokupu. Płacono za piękną pszenicę 68—71 tal., średnią 62½—65 tal., poślednią 56—58 tal.; ciężkie żyto 45—47 tal., lekkie 41½ do 43 tal.; wielki jęczmień 34—37½ tal., mały 30—33 tal.; 21—25 tal.; tatarka 35—37 talarów; groch wrzący 44—45½ talarów, na paszę 40½ do 42 tal.; ziemniaki 11⅓—12⅚ tal.; biała koniczyna 13—17 talarów, czerwona 8—11 tal.arów.

Mąka bez zmiany, pszenna Nr. 0 5¼ tal., Nr. 0 i 1 5$^{1}/_{12}$ tal., rzanna Nr. 0 3½ tal., Nr. 0 i 1 3⅓ tal. za cetnar bez podatku.

Terminowe interesa na żyto słabe, obrót drobny, kursa nieco spadały. Oferty żytnie długo krążyły, zanim znalazły ochotników. Handel okowitą jak poprzedniego tygodnia ograniczony. Dowóz jej zmniejszył się, lubo chętnie przyjmowane oferty z powodu znaczniejszych wysyłek.

Gdańsk, 12. Kwietnia. — Pogoda piękna i ciepła.

W Anglii targi spokojne lecz ceny w tym tygodniu się utrzymały bez zmiany i więcej ustaliły.

Nieustanne deszcze w niektórych okolicach prace polne zupełnie wstrzymaly i kondycye zboża krajowego tak pogorszyły, że one do mlewa prawie niezdatne i w handlu zupełnie jest zaniedbane. Ziarno zagraniczne i mąka więcej zatem żądane i wLondynie robiono zakupy. W Liwerpolu pomimo wielkiego dowozu ceny prawie bez zmiany się utrzymały, chociaż ruch był słaby i mało kupców na placu.

We Francyi na większej części placów handlowych ceny się cofają lub zupełna panuje nieczynność. Piękny widok ozimin rokujący obfite żniwa zachwiał nadzieje właścicieli składów zbożowych i wszyscy teraz cisną się do sprzedaży. Częste sprzedaże publiczne, po niskich cenach pokrywają dostatecznie bieżące potrzeby a prócz tego producenci krajowi jak zwykle około Wielkiej Nocy, powiększają swe ofiary, wszędzie zatem mnóstwo jest sprzedających a brak zupełnie kupujących, przez to ceny pszenicy wszędzie się cofnęły i zrównały się z ceną mąki która o 10 pct. była niższą.

Na naszym placu ceny w tym tygodniu nie uległy zmianie, nawet w ostatnich dniach nieco się wzmocniły przytem ruch dość ożywiony i pokup znacznie się powiększył.

Wisłą przybywa bardzo wiele zboża i wystawione na giełdzie próby przy umiarkowanych cenach dość chętnych znajdowały kupców. Żyto w sprzedaży miejscowej miało cokolwiek słabszy odbyt a na odstawę kupiono tylko 13,800 szefli po 1 tal. 28 sgr. do 1 tal. 28 sgr. 4 fen na konsument.

Sprzedano w ciągu tygodnia: pszenicy 105,900 szefli, żyta 15,600, jęczmienia 900, grochu 8100.

W przeciągu tygodnia przebyło Toruń: pszenicy szefli 225,480, żyta 281,520, grochu 6300. Kuchów 1204 cetn. Smoły 27 beczek.

Stan wody 7' 10".

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	79/7—81/25	2	15	—	2	25	—
»	82/5—84/24	2	26	8	3	—	10
»	85/4—86/23	3	—	10	3	4	7
»	87/13—88/22	3	9	2	3	13	—
Żyto	81/25	1	27	6	1	28	6
Groch		1	22	6	1	26	—

Kursa zamian: Londyn 6. 21¼.—Hamburg 150¾ do 150⅛.— Amsterdam 141⅛.

Alexander Makowski et Comp.